



STANISŁAW KARCZEWSKI

1 marca 1946 r.

Do Polskiego Czerwonego Krzyża

Lublin, ul. Wyszyńskiego 5

Zeznanie o morderstwach, dokonanych przez Niemców w sierpniu 1944 roku w domu przy ul. Wiejskiej 1 w Warszawie.

Dom, w którym od wielu lat mieszkaliśmy z żoną, należał do p. Włodzimierza Rachmanowa. Jako dom narożny miał dwa numery: a) od ul. Wiejskiej nr 1, b) od ulicy Piusa XI, nr 2.

2 sierpnia 1944 roku o 11.00 rano weszło do tego domu pięciu policjantów niemieckich z batalionu, który był skoszarowany w hotelu sejmowym, wywołali dozorcę domu i kazali się zaprowadzić do mieszkań frontowych.

W mieszkaniach tych strzałem w kark wymordowali wszystkich lokatorów i ich pracownice domowe. Zabite zostały osoby znajdujące się w mieszkaniach: 1) adwokat Piłsudski, 2) pp. Chałupczyńscy, 3) pp. Gawrońscy.

Po dokonaniu zbrodni Niemcy wyszli, wynosząc małe paczki. Na schodach dali jeszcze strzał w kark dozorcę domu. W chwilę potem znalazłem w mieszkaniu pp. Gawrońskich zwłoki: 1) p. Michała Gawrońskiego, lat około 73, b. dyrektora oddziału Banku Polskiego, 2) p. Józefa Włodka, lat około 50, b. prezydenta Grudziądza, 3) Wandy Włodkowej, jego żony, 4) Krystyny Włodkówny, lat 18, ich córki, 5) p. Łączyńskiego, ziemianina, inwalidy z I wojny, z niedowładem połowy ciała.

Ogółem zabito 13 osób. Dwie z ciężkim postrzałem w kark udało się nam uratować: dozorcę domu Stanisława Borusa oraz pracownicę domową pp. Gawrońskich. Udali obydwójce zabitych i to ich ocaliło.

3 sierpnia o 19.00 patrol policyjny obszedł mieszkania zamordowanych. Słuchać było szcęk szkła i rozbijanie mebli, odbywał się widocznie rabunek. Po półtorej godzinie wynieśli ręczne pakunki i mieszkania zamknęli.

4 sierpnia o 16.00 patrol policji łącznie z żołnierzami Wehrmachtu otoczył dom, zamknął wszystkie wyjścia, wypędził z mieszkań na podwórze pozostałych przy życiu lokatorów, nie pozwalając nic zabrać ze sobą. Następnie obeszli wszystkie mieszkania i podpalili je w naszych oczach. Mieliśmy być spaleni żywcem, gdyż wyjścia z domu obsadzone były przez posterunki. Niemcy nie wiedzieli, że w piwnicy był przełaz do piwnicy sąsiedniego domu. Przez ten przełaz oboje z żoną i reszta lokatorów uratowała się ucieczką.

5 sierpnia o 15.00 zostałem uwięziony przez policję i osadzono mnie w celi na tyłach hotelu sejmowego. W czasie mego pobytu w więzieniu Niemcy zabili dwóch ludzi: 1) Łapińskiego, technika, ponieważ chory był na dyzenterię, 2) nieznanego mi człowieka, który dostał rozstroju nerwowego z powodu ostatnich przeżyć.

Niemcy zmuszali więźniów do budowy barykad w ogrodach sejmowych przeciwko powstańcom. Kilku więźniów przy tym poległo: 1) Kosmański, szofer, 2) Jan Małek, 3) Magierski.

Żonę moją aresztowano ze mną, po czym zesłano ją do obozu w Ravensbrück. Stamtąd ciężko chorą zabrał ją w maju 1945 roku Szwedzki Czerwony Krzyż. Dotychczas pozostaje ona w szpitalu (Swenshögen, sanatorium).

Wiarygodność powyższego zeznania stwierdzam własnoręcznym podpisem. Stanisław Karczewski, profesor, zamieszkały do 4 sierpnia 1944 roku przy ul. Wiejskiej 1 m. 20.

Adres obecny: Skarżysko-Kamienna, ul. Limanowskiego 8.